

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 11.01.24	Znak: papier
Ref: 04.01.24	Zaś: mail

Poznań, 4 stycznia 2024

dr hab. Tomasz Falkowski

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

wp 11.01.24

Recenzja dorobku naukowego dra Jana Waszinka

Przedstawiam poniższą recenzję w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego dr. Janowi Waszinkowi i powołaniem mnie w skład komisji habilitacyjnej w tym postępowaniu.

Jako swoje główne osiągnięcie naukowe dr Jan Waszink zaprezentował przekład na język angielski i edycję, wraz z obszernym wprowadzeniem, siedemnastowiecznej, napisanej po łacinie pracy Hugo Grocjusza *Annals of the War in the Low Countries* (Leuven UP 2023). W próbie oceny tego osiągnięcia skupię się przede wszystkim na treści „Wprowadzenia” liczącego ponad sto stron, w którym jego autor zarówno zajmuje się tematami związanymi z genezą dzieła, jego kolejnymi wersjami oraz historią jego recepcji, jak i - co moim zdaniem najistotniejsze - proponuje własną interpretację pracy Grocjusza.

W świadomości osób, które na takim czy innym etapie kształcenia zetknęły się z myślą Hugo Grocjusza, ale specjalistycznie się nią nie zajmują, niderlandzki myśliciel znany jest głównie ze swoich dokonań z zakresu prawa, m. in. rozwinięcia stoickiej koncepcji praw natury, usiłowań wypracowania praw ponadnarodowych (np. dotyczących wojny i pokoju) czy też opracowania zasady wolności mórza. W znikomym natomiast stopniu kojarzony jest on z historiografią. Po części daje się to zrozumieć: epoka nowożytna (XVI - XVIII wiek) to złoty czas „polihistorów”, uczonych zajmujących się wieloma dziedzinami naraz, bez charakterystycznej dla naszej współczesności daleko posuniętej specjalizacji. W tym sensie zbiorowa pamięć o Grocjuszu dzieli ten sam los, co pamięć o Machiavellim, Leibnizu, Monteskiuszu czy Humie, którzy - choć byli (również) pełnoprawnymi historykami i z pełnym zaangażowaniem oddawali się pracy historycznej - zostali zapamiętani nie jako historycy, lecz jako uczeni operujący w innych obszarach badań (teorii politycznej, matematyki, filozofii itd.).

α

W tym kontekście samo przedsięwzięcie podjęte przez dra Jana Waszinka (zresztą nie pierwsze tego typu w jego naukowej karierze), aby wydać angielski przekład z pełnym opracowaniem naukowym jednej z najważniejszych prac historycznych Grocjusza i w ten sposób wydobyć z cienia jego historiograficzne oblicze, powinno zasługiwać w oczach historyków, a zwłaszcza historyków historiografii, na duże uznanie. Co do wykonania, jeśli spojrzeć na całość przedstawionego osiągnięcia z ogólnej perspektywy, to nie budzi ono właściwie żadnych zastrzeżeń, zarówno w warstwie edytorsko-translacyjnej, jak i pod względem merytorycznej zawartości wprowadzenia. Po lekturze tego ostatniego trudno mieć wątpliwości, że autor dysponuje bogatą i szczegółową wiedzą na temat przełożonego dzieła, o czym świadczą chociażby: 1) drobiazgowa rekonstrukcja losów kolejnych wersji tekstu od pierwszej z początku XVII stulecia aż po moment jego wydania, już po śmierci Grocjusza, ok. pół wieku później; 2) analiza dokumentów, w świetle których autor stara się wyjaśnić powody umieszczenia dzieła w kościelnym Indeksie Ksiąg Zakazanych; 3) dociekania dotyczące możliwych źródeł, z których Grocjusz korzystał podczas pracy nad *Annals of the War...* Czytając „Wprowadzenie”, widać swego rodzaju naukową zażyłość z tekstem dzieła Grocjusza, będącą rezultatem - jak zresztą przyznaje dr Waszink w autoreferacie i co potwierdza jego dorobek publikacyjny - bez mała dwudziestu lat pracy (jeden z pierwszych efektów badań nad tematem związanym bezpośrednio z dziełem niderlandzkiego myśliciela pochodzi z 2003 roku - por. wykaz osiągnięć dołączony do wniosku). Dla porządku warto dodać, że treści przedstawione we wprowadzeniu autor zaczerpnął częściowo z efektów swoich wcześniejszych publikacji, czego zresztą nie ukrywa, odsyłając do nich czytelnika w przypisach (np. podrozdział 9.3, *Grotius as Historian*, jest skróconym fragmentem ustaleń z artykułu o tym samym tytule z 2021 roku).

Najistotniejszym jednak elementem części wprowadzającej do dzieła Grocjusza jest podjęta przez habilitanta próba jego interpretacji. Jej główną oś tworzy zjawisko tacytyzmu, a więc nurt myślowy w obszarze zaangażowanej refleksji o polityce, charakterystyczny dla nowożytnej Europy Zachodniej i nawiązujący - jak sama nazwa wskazuje - do myśli rzymskiego historyka z II wieku n.e. Publiusza Korneliusza Tacyta. Ów trop interpretacyjny jest dość oczywisty: tytuł całej rozprawy Grocjusza, *Annales et Historiae de rebus Belgicis* (opublikowany i zredagowany przez dra Waszinka przekład obejmuje pierwszą z dwóch części całości), wzoruje się na słynnych Tacytiańskich *Rocznikach* i *Dziejach*. Ponadto, jak podkreśla sam Jan Waszink (s. 94 i nast.), już pierwsi czytelnicy współcześni Grocjuszowi doskonale rozpoznawali tę inspirację, bądź ją bezpośrednio chwaląc (jak czynił to np. Daniel Hensius), bądź - z jakichś powodów,

najpewniej politycznych - dostrzegając w niej potencjalnie szkodliwe implikacje dla Grocjusza (tak można interpretować postawę Jérôme'a Bignon). O tym, że tacytowski charakter dzieła jest jedną z jego najwyraźniejszych cech, świadczy również fakt, iż wskazuje się właśnie na niego we współczesnych podręcznikowych omówieniach *Annales et Historiae de rebus Belgicis*, siłą rzeczy skupiających się na esencji utworu. Tak jest np. w pracy A. F. Grabskiego, *Dzieje historiografii* (Poznań 2003, s. 227).

W tym kontekście dokonany przez dra Waszinka wybór odczytania dzieła Grocjusza przez pryzmat historiografii Tacyta jako wzorca do naśladowania oraz fenomenu tacytyzmu jest jak najbardziej uzasadniony, tym bardziej że - jeśli wierzyć autorowi „Wprowadzenia” (s. 20) - dotychczasowe badania w znikomym stopniu skupiały się na tym właśnie aspekcie *Annales et Historiae...* W świetle wspomnianej oczywistości tej cechy dzieła jest to jednak dość zastanawiający fakt: czy wynikał on z braku szerszego zainteresowania tym akurat dziełem Grocjusza? A może inspiracja była dla wielu aż nazbyt oczywista i uchodziła za pozornie niewymagającą żadnej problematyzacji, czemu - moim zdaniem - analiza przedstawiona we „Wprowadzeniu” skutecznie zaprzecza? Tak czy inaczej, interpretacja Tacytowskiego charakteru dzieła Grocjusza, podjęta przez dra Waszinka, jest wielowątkowa i stara się wykazać, że nie chodzi tu wyłącznie o imitację stylu Tacyta, że stawki są tu dużo wyższe, bo dotyczą zarówno sfery politycznej (z kluczowym pojęciem racji stanu), jak i swoistej, z ducha renesansowej koncepcji uprawiania historiografii, której ambicje daleko wykraczały poza cele czysto poznawcze.

Nie będę w niniejszej recenzji przyglądał się wszystkim niciom, którymi autor - kompetentnie i z odpowiednią podbudową argumentacyjną - powiązał ze sobą dzieło Grocjusza z historiografią Tacyta. Chciałbym natomiast z analizy dra Waszinka wydobyć i podkreślić wagę jednego wątku - tyleż ze względu na fakt, że łączy on w sobie najważniejsze rejestry omawianej imitacji (stylistyczny, polityczny, epistemologiczny), ileż z powodu jego potencjału w wymiarze historycznych badań nad historiografią i fundamentalnego dla niej pojęcia, tj. pojęcia prawdy historycznej. Mowa o tzw. sentencjach (*sententiae*), krótkich wypowiedziach o treści przekazującej pewne ogólne zależności - ich teoretycznego opracowania dokonał rzymski retor Kwintyliusz i są one obecne zarówno w dyskursie historiograficznym Tacyta, jak i w dziele wzorującego się na nim Grocjusza. Dzisiaj, w powierzchownym oglądzie, *sententiae* mogą uchodzić za nieco naiwne w swojej treści i ozdobne w formie środki czysto retoryczne lub figurę stylistyczną, natomiast - jak słusznie zauważa Jan Waszink (s. 46-47) - dla niderlandzkiego historyka pełniły one funkcję polityczną, związaną z funkcją silnie poznawczą. Rolą „sentencji” było wyrazić „głębszą prawdę” na temat rzeczywistości

politycznej, na temat mechanizmów rządzących polityką, które skrywają się za pojedynczymi decyzjami i działaniami uczestniczących w niej protagonistów. Innymi słowy, sentencje, na poziomie narracji historycznej, miały realizować u Grocjusza ten sam zamysł historiograficzny jak ten obecny u Tacyta, który polegał na tym, aby zajrzeć za kulisy wielkiej polityki, aby dojrzeć pod powierzchnią widzialnych faktów to, co rzeczywiście je kształtowało. Historiografia, w celach politycznych, jako swego rodzaju zbiór wskazówek na przyszłość, miała charakter „rewelatorski”, miała na celu objawiać / ujawniać bardziej fundamentalny poziom dziedziny polityki. I silnie uwikłane było tu oczywiście pojęcie prawdy. Jak pisze autor, „Tacitus’ [a przez to i Grocjusza] strength was felt to reside in his capacity for fact and judgement, that is, for a **truth that transcends mere factual truth** and offers insight into **the real** and deeper causes of events and into human nature in particular” (s. 40, podkr. moje). Powyższe stwierdzenie daje asumpt do refleksji nad historią pojęcia prawdy w historiografii i zmian w jego rozumieniu. W dzisiejszych czasach, gdy dominuje tendencja do uhistoryczniania zjawisk dziejowych, prawdziwość w klasycznym sensie przypisuje się raczej pojedynczym zdaniom faktograficznym; z kolei sądy o ogólniejszym zasięgu, przekraczające zróżnicowania przestrzenne i czasowe, wiąże się bardziej ze światopoglądem, przekonaniami czy filozofią piszącego historyka, a więc subiektywną stroną procesu badawczego. Czy zatem nie mamy tu swoistego odwrócenia w stosunku do historiografii renesansowej? Te przekształcenia pojęcia prawdy w historiografii są oczywiście do głębszego zbadania, ale jedną z niewątpliwych zalet recenzowanej pracy jest wywoływanie podczas jej lektury tego rodzaju pytań.

Obrana przez Jana Waszinka strategia interpretacyjna, dokonująca oglądu dzieła Grocjusza przez pryzmat historiografii Tacyta i zjawiska tacytyzmu, każe jednak postawić też inne pytania. Czy wszystkie wskazywane przez Jana Waszinka cechy *Annales et Historiae...* są rzeczywiście ściśle tacytiańskie? A może Grocjusz, w jawny sposób nawiązujący do Tacyta (to jest poza sporem), przejawia w swoim dziele pewne wspólne dla historiografii renesansowej (a przynajmniej jej części) formy i sposoby myślenia o historii, do których należałaby również inspiracja rzymskimi historykami, w tym Tacytem? Przykładowo, na stronach 23-25 „Wprowadzenia” omówione zostają cztery aspekty myślenia historycznego Grocjusza, które - zdaniem autora - mają charakter tacytiański, które dzieli on z Tacytem i w konsekwencji, jak można wnioskować, dają się one z dzieła rzymskiego historyka wyprowadzić. Są to: 1) pesymistyczny i sceptyczny stosunek wobec poczyną i postaw głównych protagonistów wojny o niepodległość Niderlandów; 2) budowanie wyjaśnień historycznych w rejestrze *Realpolitik*; 3) odrzucenie czynników

religijnych i moralnych w tych wyjaśnieniach; 4) jeden z głównych celów dzieła: pogodzenie zwaśnionych stron w świeżo powstałej Republice. Czy jednak wszystkich tych elementów nie da się odnaleźć w twórczości innych historyków w tamtym okresie, np. u Machiavellego? Współczesne odczytania Florentczyka kładą nacisk 1) na jego głęboki pesymizm wobec natury i skłonności ludzi, 2) na pragmatycznym podejściu do polityki, 3) na odarciu jej z moralistycznych i sentymentalnych zasłon, 4) wreszcie na dążeniu w jego pismach do pogodzenia zwaśnionych we Włoszech księstw w celu przeciwstawienia się obcym potęgom¹. Podobne pytania pojawiają się również w momencie, gdy autor argumentuje, że Grocjusz, aby uniknąć zarzutów o makiawelizm, przyjmuje za wzór Tacyta, w którego świecie „wszystkie zachowania polityczne są moralnie ułomne”, stąd wizja poczynań głównych protagonistów wojny, przedstawiona w *Annales et Historiae...*, ma charakter realistyczny, wolny od sądów moralnych (s. 31-32). Ale znów: dokładnie to samo da się zasadnie powiedzieć o wizji polityki i historii, jaką miał Machiavelli, jego opisy współczesnych mu i starożytnych działań w zakresie polityki również dążyły do przedstawienia realistycznego i sytuującego się poza kryteriami moralne / niemoralne. Oczywiście nie jest tak, że w analizie dra Waszinka Machiavelli jest nieobecny lub też stanowi jedynie negatywne tło dla ukazania bliskości myśli Grocjusza z myślą Tacyta - przykładem Grocjański portret Filipa II, który autor „Wprowadzenia” określa jako „in a Machiavellian light” (s. 24); dzieje się to jednak jak gdyby na drugim planie i nie zmienia istoty jego interpretacji zogniskowanej na wykazaniu ścisłego związku między Grocjuszem a Tacytem. Nie przesądzam przy tym, że pisarstwo historyczne Grocjusza jest bliskie pisarstwu historycznemu Machiavellego. Chodzi jedynie o to, że wiele cech wskazywanych przez Jana Waszinka jako istotnych dla *Annales et Historiae...* i które zgodnie z przyjętą przez niego linią interpretacyjną identyfikuje jako tacytiańskie, wydaje się być charakterystycznymi dla innych historyków renesansowych, w twórczości których Tacyt nie musiał stanowić głównej i bezpośredniej inspiracji. Stąd rodzi się pytanie, czy przyjęcie innej perspektywy oglądu dzieła Grocjusza - perspektywy porównawczej, poszukującej w tym dziele cech charakterystycznych dla historiografii renesansowej - nie złagodziłoby dominującego wydzźwięku interpretacji Jana Waszinka, zgodnie z którym Grocjusz w swoim pisarstwie historycznym jest na wskroś tacytiański? Innymi słowy, czy tacytyzm *Annales et Historiae...* nie byłby wtórny wobec pewnego kodu dyskursu historycznego funkcjonującego w tamtym czasie w Europie Zachodniej, czy nie

¹ Wszystkie te kwestie omawia np. K. T. Toeplitz we wprowadzeniu do polskiego wydania *Księcia i fragmentów Rozważań nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza* (PIW, Warszawa 1984).

byłby po prostu jednym z jego elementów²? Powyższa refleksja i towarzyszące jej pytania w żadnym razie nie są zarzutami wobec propozycji interpretacyjnej Jana Waszinka (ta - jak wspomniałem - jest dobrze uargumentowana i zakorzeniona źródłowo), są to właśnie pytania, na które z chęcią poznałbym odpowiedzi ze strony autora jako niewątpliwego specjalisty tematu.

Ważną rolę w rozwijanej we „Wprowadzeniu” analizie dzieła Grocjusza odgrywa pojęcie „racji stanu”, co jest jak najbardziej zrozumiałe z kilku względów. Po pierwsze, stało się ono w XVI i XVII wieku przedmiotem niezwykle ożywionych dyskusji politycznych: jedni uznawali rację stanu za nadrzędny cel politycznej praxis, inni bezwzględnie ją potępiali (słynne *ratio diaboli* przypisywane Piusowi V). Po drugiej, to właśnie Tacyt został uznany za kogoś, kto w swoich dziełach ukazał rację stanu w działaniu. „Tacite comme Bible de la raison d’Etat”, powie Michel Foucault o siedemnastowiecznej recepcji Tacyta. Nic zatem dziwnego, że Jan Waszink, wydobywając z dzieła Grocjusza jego polityczne cele, podkreśla również na tym poziomie łączność między oboma historiami. Przy czym, jeśli dobrze zrozumiałem intencje autora, sugeruje on, że w swej analizie niejako przywraca zapoznaną współcześnie interpretację Tacyta jako analityka racji stanu. Tak odczytuję pojawiającą się w kilku miejscach „Wprowadzenia” (s. 51, 56-57, 119-120) tezę, zgodnie z którą w czasach Grocjusza czytało się *Roczniki* i *Dzieje* jako prace polityczne, natomiast dzisiaj dominuje lektura prowadzona w duchu narratywizmu, zwracająca uwagę na formę, struktury dramatyczne, kompozycję itd. Nie jestem specjalistą z zakresu tendencji interpretacyjnych w odniesieniu do Tacyta, ale z pobieżnej znajomości literatury naukowej dotyczącej tego zagadnienia wydaje mi się, że w XX wieku istniała dość dobrze rozwinięta świadomość politycznych wymiarów Tacytowskiego pisarstwa. Tytułem przykładu chciałbym wspomnieć monografię Etienne’a Thuau, *Raison d’Etat et pensée politique à l’époque de Richelieu* (Armand Colin, 1966), w której drugi rozdział poświęcony jest recepcji myśli Tacyta i Machiavellego w XVII-wiecznej Francji właśnie w kontekście pojęcia racji stanu i Tacyt oraz tacytyzm interpretowani są przez Thuau wyłącznie jako fenomeny należące do obszaru polityki i refleksji politycznej. Jeśli miałbym zaryzykować sformułowanie pewnej hipotezy, to współczesna (w tym XX-wieczna) recepcja obu tych fenomenów jest pluralistyczna i zależy od dziedziny, z której wychodzi dany badacz pochylający się nad

² Znamienne na przykład, że gdy Jan Waszink stara się skonstruować uwolnione od religijnych czynników podejście Grocjusza do rzeczywistości politycznej, co - jak zostało powiedziane - stanowi w omawianej interpretacji jedną z nici łączących niderlandzkiego myśliciela z Tacytem, to odwołuje się do korespondencji Filipa II (s. 25, przyp. 67), a nie do prac innych historyków z epoki. Czy to drugie zestawienie nie pokazałoby, że Grocjusz operuje już w ramach istniejącego wówczas kodu pisania o historii, który wcale nie musiał mieć Tacytowskiej proveniencji?

nimi (istnieją też metodologiczno-historiograficzne odczytania twórczości Tacyty, przykład: P. Béguin, *La personnalité de l'historien dans l'œuvre de Tacite*, „L'Antiquité Classique” 1953, T. 22). W przypadku, gdyby tak rzeczywiście było, przeciwstawienie zaproponowane przez Jana Waszinka, zgodnie z którym siedemnastowieczne postrzeganie Tacyty krążyło wokół polityki i pojęcia racji stanu, a współczesne - kładzie nacisk na obecne w jego dziele formę i styl, wymagałoby pewnej rewizji.

Względnie autonomiczną częścią osiągnięcia naukowego, które przedstawił dr Jan Waszink, jest następujący po „Wprowadzeniu” przekład *Roczników* Grocjusza na język angielski. Mając za sobą pewne doświadczenia translatorskie, wiedząc, jak niewdzięczna czasami bywa praca tłumacza tekstów dawnych, a jej rezultat - nie w pełni doceniany, chciałbym podkreślić, na tyle, na ile jestem w stanie to ocenić, wysoką jakość - w wymiarze terminologicznym, stylistycznym, frazeologicznym itd. - opublikowanego tłumaczenia. Co do wierności przekładu, to - nie mając kompetencji w zakresie lektury siedemnastowiecznych tekstów pisanych po łacinie - mogę tylko wyrazić w tej kwestii pozytywnie rozumianą „naukową zazdrość” wobec umiejętności habilitanta tłumaczenia prac z łaciny na angielski, a więc pomiędzy językami, z których żaden - jak wnioskuję - nie jest dla autora językiem ojczystym.

O potrzebie zaistnienia współczesnego przekładu dzieła Grocjusza świadczy m.in. fakt, że jedyne wcześniejsze angielskie tłumaczenie pochodzi z 1665 roku, które z oczywistych względów nie przystaje ani do obecnych wymogów edytorskich, ani do aktualnego stanu języka angielskiego. Jan Waszink zastrzega, że w swojej pracy translatorskiej nie korzystał z siedemnastowiecznego przekładu, poza tym uznaje je za ułomne, choć nie wyjaśnia, na czym ta ułomność polega. We „Wprowadzeniu” nie ma na jego temat żadnych innych informacji, więcej dowiadujemy się o przekładach francuskim i niderlandzkim. Być może bliższa analiza tego wczesnego tłumaczenia na język angielski pozwoliłaby na wyciągnięcie jakichś nowych wniosków dotyczących recepcji i sposobu postrzegania dzieła Grocjusza przez niemal współczesnych mu czytelników. Czy, przykładowo, Thomasowi Manley’owi, autorowi przekładu, udało się zachować Tacytowski styl dzieła Grocjusza? Jeśli tak, to w których aspektach, co mogłoby pokazać, w jaki sposób ówczesni postrzegali ten styl? Albo inne zagadnienie: czy autor przekładu w jakiś sposób celowo zmiękczał lub, przeciwnie, uwydatniał przekaz narracji poprzez taki czy inny dobór terminów? Czy dopuszczał się, w takich bądź innych celach, jakichś przeinaczeń, zniekształceń, pominięć? Trudno mi oczywiście powiedzieć, czy taka analiza

akurat w tym przypadku byłaby możliwa, również tutaj byłbym ciekaw zdania Jana Waszinka.

Podsumowując powyższą ocenę przedstawionego osiągnięcia naukowego i refleksje na jego temat, uważam, że zarówno treść „Wprowadzenia”, jak i sam przekład dzieła Grocjusza są ważnym wkładem w poszerzenie naszego rozumienia późnorennesansowej historiografii i myśli politycznej, a także stymulują do stawiania kolejnych pytań badawczych w tym obszarze.

Jak już zaznaczyłem wcześniej, przekład i edycja dzieła Grocjusza nie były pierwszym przedsięwzięciem tego typu w dorobku habilitanta, ponieważ wcześniej opublikował on m. in. tłumaczenie pracy J. Lipsiusa *Politica. Six books of Politics or Political Instruction*, a po doktoracie - niderlandzki przekład Grocjańskich *Roczników* (w 2014 roku). Ponadto Jan Waszink jest autorem kilkudziesięciu artykułów, rozdziałów monograficznych i tekstów pokonferencyjnych, publikowanych w językach niderlandzkim, angielskim i francuskim. Tematycznie koncentrują się one głównie na wątkach obecnych także we „Wprowadzeniu” do *Annals of the War in the Low Countries*. Są to: myśl (przede wszystkim historyczna) Hugo Grocjusza i zjawisko tacytyzmu w nowożytnej Europie (wcześniej habilitant publikował jeszcze artykuły m. in. na temat myśli Justusa Lipsiusa). W efekcie nie ma specjalnej potrzeby, aby w tym miejscu dokonywać odrębnej oceny poszczególnych tekstów - zawarte tam ustalenia znalazły swój częściowy wyraz w omówionym wyżej „Wprowadzeniu”. Poza tym teksty te ukazywały się w dużej mierze w uznanych czasopismach międzynarodowych, przechodząc przez rygorystyczny system recenzyjny. Chciałbym jedynie podkreślić, że pod względem tematycznym dorobek ten jest wyraźnie sprecyzowany. W jego obrębie zwracają uwagę coraz częściej występujące, wraz z upływem czasu, teksty skupione na tacytyzmie - zainteresowania te znajdują swój wyraz obecnie, gdy autor realizuje szeroko zakrojony projekt na ten temat wspólnie z gronem współpracowników (*Secularisation of the West: Tacitism from 16th-18th centuries* - grant NCN realizowany od 2020 roku). Warto również dodać, że artykuły autorstwa Jana Waszinka publikowane są w renomowanych periodykach naukowych, jak np. „History of European Ideas”.

Od 2015 roku habilitant wygłosił też kilkanaście referatów podczas międzynarodowych konferencji naukowych, na szczególną uwagę zwraca fakt, że odbywało się to w wielu zagranicznych ośrodkach, m. in. w Chicago, Wiedniu, Budapeszcie czy Dublinie. Podobnie umiędzynarodowiony charakter ma również jego

doświadczenie organizacyjne. Jan Waszink był organizatorem sesji, sympozjów i warsztatów naukowych w ośrodkach w Rotterdamie, Warszawie, Lejdzie czy Dublinie.

Habibitant realizował również kilka projektów badawczych (jako ich kierownik lub członek), a także odbył staże naukowe w Lejdzie.

Podsumowując dorobek Jana Waszinka przedstawiony przez niego w wykazie osiągnięć dołączonym do wniosku habilitacyjnego, z którego to dorobku wskazałem w tym miejscu jedynie najważniejsze dokonania, z pełnym przekonaniem chciałbym stwierdzić, że właściwie na każdym polu wygląda on nad wyraz dobrze. Tym, co szczególnie warto podkreślić z punktu widzenia wymogów stawianych przed kandydatem na stopień doktora habilitowanego, jest realizacja przez Jana Waszinka jego aktywności naukowej w więcej niż jednej uczelni i szeroko zakrojona współpraca, na wielu polach, z ośrodkami zagranicznymi.

Konkluzja niniejszej recenzji może być więc tylko jednoznacznie pozytywna. Zarówno główne osiągnięcie naukowe dra Jana Waszinka, jak i jego pozostały dorobek naukowy, spełniają wszystkie wymogi ustawowe odnoszące się do procedury habilitacyjnej. Wniosuję zatem o dopuszczenie dra Jana Waszinka do dalszych etapów tej procedury.

